

GAZETA

przed

wyborcza

Bezpłatny dodatek „Gazety Wyborczej” Poniedziałek–piątek, 7-11 października 2019

redaktor prowadzący Piotr Gtuchowski

POZNAJ PRAWDĘ, KTÓRĄ KRYJĄ

Fakty zamiast propagandy

PLAN KACZYŃSKIEGO: PAŃSTWO DOBROBYTU

POLACY NIE CHCĄ POWROTU TUSKA

OPOZYCJA KPI Z CIĘŻKO CHORYCH POLAKÓW

EUROPA W CIENIU ISLAMSKEGO TERRORU

POCZĄTKUJĄCY LEKARZE ŻĄDAJĄ MILIARDÓW ZŁOTYCH

POMIMO PODWYŻEK NAUCZYCIELE GROŻĄ STRAJKIEM

FOT. FILIP KLIMASZEWSKI / AGENCJA GAZETA

- **PiS obiecał 100 tys. mieszkań.** Nie powstało nawet 3% z nich
- **Ludzie umierają na SOR-ach,** na lekarza specjalistę czekamy latami
- **Prezes NIK robił interesy z sutenerami** i unikał płacenia podatków
- **Sędziowie „dobrej zmiany” szczują** na innych sędziów
- **W szkołach tłoczą się uczniowie z podwójnego rocznika,** wielu kończy lekcje wieczorem. Nauczyciele uciekają z powodu niskich płac



Możliwe, że o wielu skandalach nie wiecie. Możliwe, że nie wierzycie.

Rządowa propaganda albo je przemilcza, albo przekręca, albo błyskawicznie zmienia temat i atakuje opozycję. Kłamstwo idące z góry stało się polską normą. Władza prowadzi z nami dezinformacyjną wojnę. Dlatego wydaliśmy „Przedwyborczą”. Poznaj prawdę, pomyśl i głosuj.

Piotr Stasiński zastępca redaktora naczelnego „Gazety Wyborczej”

PiS obiecywał krótsze kolejki, ale na izbach przyjęć dalej czeka się godzinami, a do specjalistów – miesiącami. Brak lekarzy i pielęgniarek, oddziały szpitalne są zamykane

ŚMIERĆ W KOLEJCE DO LEKARZA

Judyta Watouła

Na początku marca na szpitalnym oddziale ratunkowym w Zawierciu zjawiała się 21-letnia Paulina. Miała objawy udaru: zaburzenia równowagi i mowy. Powiedziała, że jest w ciąży. Pobrano krew do badania i podano miszkę, żeby miała gdzie wymiotować. Stan się pogarszał, ale lekarze się nie spieszyli, choć tej nocy przyjęli tylko kilku pacjentów. Gdy kilkanaście godzin później dziewczynę przewieziono do kliniki w Katowicach, nie ruszała się już wcale, nie umiała nawet podnieść głowy, straciła mowę. Wyszła z tego, dwa tygodnie temu (pod koniec września) urodziła córeczkę, jednak nie może jej brać na ręce, bo chodzi tylko z balkonikiem...

Kilka dni później na izbie przyjęć w Sosnowieckim Szpitalu Miejskim pojawił się 39-latek. Z nogi sączył mu się płyn. Miał, jak należy, skierowanie od lekarza rodzinnego, kolejki nie było, a i tak przez 10 godzin nie zrobiono praktycznie nic, żeby go ratować, nawet gdy pomiar ciśnienia wskazał, że jest w zapaści. Zmarł z powodu sepsy jeszcze tego samego dnia. Podobnie jak 35-latek, którego pogotowie przywiozło na izbę przyjęć szpitala w Wodzisławiu Śląskim. Miał zawał serca, ale i w jego wypadku nikt się specjalnie nie spieszył.

To przypadki tylko z jednego miesiąca w jednym województwie. W całej Polsce są ich tysią-

• **BY UKRYĆ FINANSOWĄ KATASTROFĘ, Ministerstwo Zdrowia przestało publikować dane o łącznym zadłużeniu szpitali**



FOT. LUKASZ CYNAL/AGENCJA GAZETA

ce. Nie o wszystkich słyszymy, bo nie każdy chory się skarży, nie każda rodzina zdaje sobie sprawę z tego, że ich bliski został skandalicznie potraktowany. Co na to Mini-

sterstwo Zdrowia? Wydało nowe rozporządzenie o tym, jak segregować chorych, i kupuje dla nich biletomaty: kto przyjdzie na SOR, dowidzie się z biletu, ile ma czekać.

A MIAŁO BYĆ TAK PIĘKNIE

PiS zapowiadał nie tylko darmowe leki i krótsze kolejki, ale też reformę systemu. Miała polegać na likwidacji NFZ i składki zdrowotnej. Rząd się z tej reformy wycofał. Wprowadził mniejszą – sieć szpitali. Pomyślano ją tak, żeby zniszczyć małe prywatne placówki – „tak zwane szpitale”. W sieci miały być tylko publiczne.

Dla większości szpitali powiatowych okazało się to fatalne. W niewielkim stopniu liczy się to, ilu przyjmują pacjentów, bo dostają ryczałt. NFZ płaci im trochę więcej pieniędzy niż kiedyś, ale i tak za mało, by pokryć koszty narzuconych przez rząd podwyżek pensji. Efektem są straty liczone w setkach milionów złotych i rosnące długi.

Skrócenie kolejek to też niespełniona obietnica. Do specjalistów i na rehabilitację nadal czeka się miesiącami, a na endoprotezę latami. Udało się tylko z usunięciem zaćmy, bo z jednej strony NFZ zaostrzył kryteria kwalifikacji chorych do zabiegu, z drugiej – dał dodatkowe pieniądze. Teraz na operację czeka się rok albo pół. Paradoksalnie jednak największa w tym zasługa pogardzanych przez PiS prywatnych „szpitalików”. Przetrwali i kiedy trzeba było zorganizować pracę tak, by robić zaćmę od rana do wieczora, okazały się dużo bardziej skuteczne niż szpitale publiczne. To samo dotyczy tomografii komputerowej i rezonansu magnetycznego.

Zgodnie z wyborczą obietnicą darmowe miały być wszystkie leki dla osób po 75. roku życia. Potem się okazało, że będą, ale tylko te najtańsze. Stopniowo listę darmowych poszerzano, aż w końcu zabrakło pieniędzy. Zgodnie z ustawą powinno się wtedy jakieś leki skreślić. Wyborcy poczuli się jednak zawiedzeni. Budżet dopłacił więc kilkadziesiąt milionów. Problem w tym, że obiecywano na zdrowie nie miliony, ale miliardy.

NAKŁADY NA ZDROWIE NIE ROSNĄ I NIE UROSNĄ

Pod koniec 2017 roku, w obliczu głodówki lekarzy rezydentów minister zdrowia przepchnął przez parlament ustawę o wzroście nakładów na zdrowie do poziomu 6 proc. PKB (do roku 2025). W uzasadnieniu do niej napisano, że NFZ dostanie z budżetu prawie 550 mld zł. Rezydenci protestowali nadal, aż w końcu minister stracił stanowisko. Jego następcę zobowiązał się, że nakłady na zdrowie będą rosły szybciej i pułap 6 proc. PKB osiągną w 2024 roku.

Otóż nie osiągną go nigdy, bo cichaczem ustawę zmieniono tak, że nakłady w danym roku odnoszone są do poziomu PKB sprzed dwóch lat. To dlatego nie ma obiecanych wielomiliardowych dotacji, które pomogłyby się dźwignąć szpitalom dziś przygniecionym przez podwyżki cen prądu, gazu, a ostatnio żywności. Ustawa jest tak pokrętnie napisana, że przy złych okolicznościach odsetek PKB na zdrowie będzie maleć.

Gdy wyszło to na jaw, rezydenci powiedzieli wprost: – Ministerstwo nas oszukało. Ale w PiS nikt się tym nie przejął. ●

Magdalena Gessler

Widzę ludzi, którzy w niemal każdym słowie obrażają, dzielą, krzyczą na wszystkich nie z ich opcji. Jak tak dalej pójdzie, wszystko przegram



„Dziennik Gazeta Prawna”,
18 grudnia 2015 r.

Program „Mieszkanie plus” nie działa. Mająca stawiać nowe domy spółka od ponad roku nie zaczęła żadnej budowy. W obawie przed gniewem PiS budowniczy tworzą domy na papierze

STU TYSIĘCY MIESZKAŃ NIE MA I NIE BĘDZIE

Gabriela Łazarczyk

Nowy Nikiszowiec w Katowicach to jedne osiedle powstające w ramach programu „Mieszkanie plus”. A gdzie pozostałe budynki, którymi dotąd chwalił się rząd i spółka Polski Fundusz Rozwoju Nieruchomości? To projekty niejako załączane: osiedla w Jarocinie, Kępnie i Kępicach były już wcześniej w portfelu funduszu Banku Gospodarstwa Krajowego, w Wałbrzychu i Białej Podlaskiej budowy realizować miały gminy, w Gdyni – deweloper.

Ale nawet ten Nowy Nikiszowiec nie będzie wizytówką przed wyborami, bo powstanie najwcześniej za rok. Dla partii lepiej byłoby spuścić na „Mieszkanie plus” zasłonę milczenia.

OD DAWNA NIE ROZPOCZĘTO ŻADNEJ NOWEJ BUDOWY

Przez jakiś czas udawało się sprawiać wrażenie, że program „Mieszkanie plus” idzie do przodu. Aż nagle rozslawiana jeszcze rok temu na każdym większym pikniku recepta na problemy mieszkaniowe Polaków znikła

z debaty publicznej. W „piątce Kaczyńskiego” „Mieszkanie plus” się nie pojawiło.

– Nic dziwnego, bo ten program to największa porażka, którą PiS usiłuje ukryć przed opinią publiczną – uważa Cezary Grabarczyk, poseł PO, były minister infrastruktury.

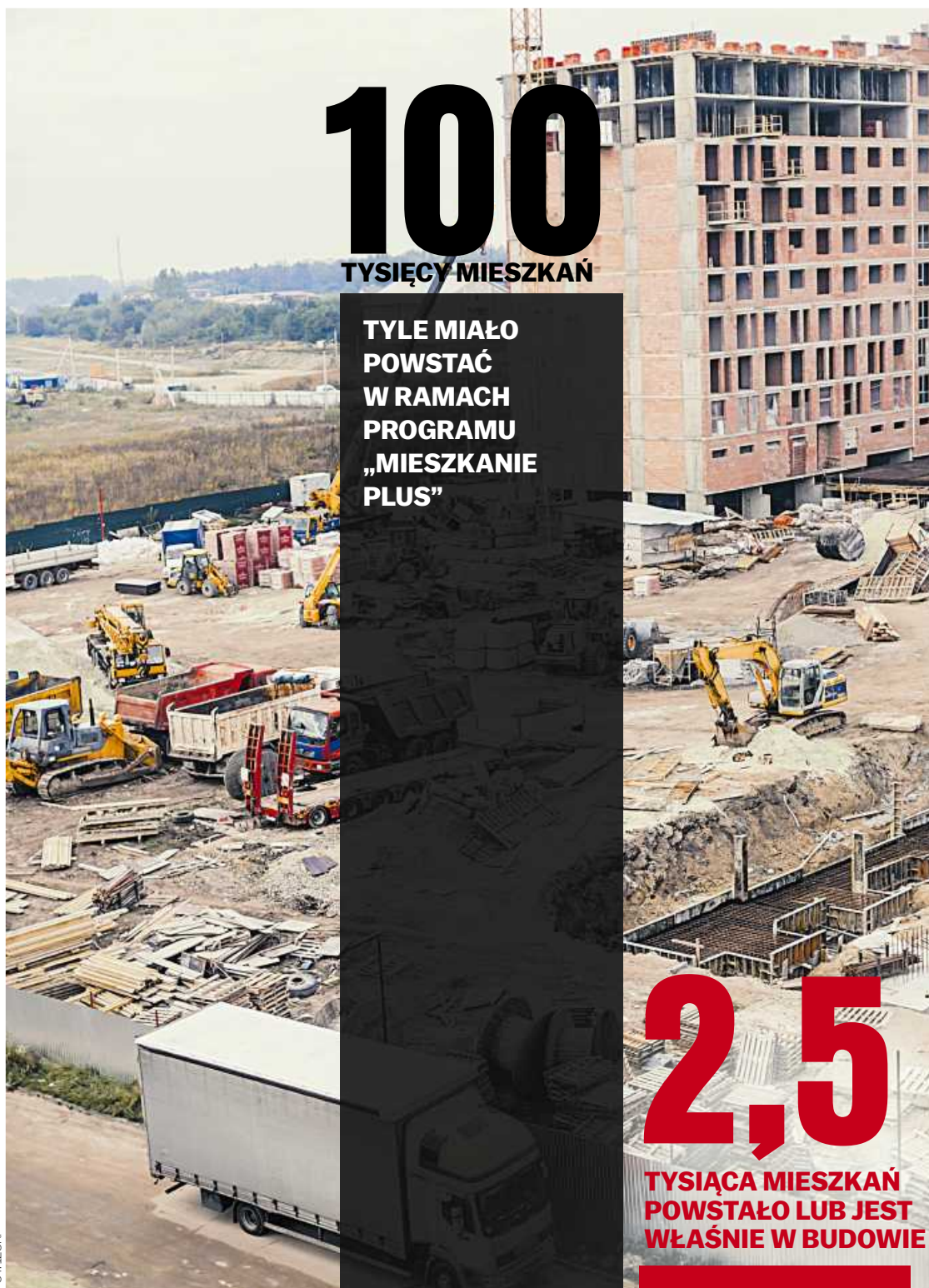
PFR Nieruchomości podaje, że do tej pory powstało 867 mieszkań, w budowie są 663, a przed końcem roku ma dołączyć jeszcze 900. Łącznie 2,5 tys. Tymczasem według zapowiedzi premiera Morawieckiego z lutego 2017 roku „za dwa lata” (czyli dziś) rocznie miało być budowanych „nawet sto tysięcy” lokali.

Choć określenie mieszkania „w budowie” PFRN sprytnie zamienił na „w przygotowaniu”, liczba 100 tys. nawet w tym ujęciu jest absolutnie nieosiągalna.

– Przejęte po poprzednikach projekty się skończyły, a nowe nie są realizowane – mówi Łukasz Bernatowicz, prawnik i ekspert Business Centre Club.

KOLEJARZE NIE CHCĄ SPRZEDAĆ SIĘ TANIO

Na dodatek Polskie Koleje Państwowe, które miały dostarczyć atrakcyjnych działek pod miesz-



100

TYSIĘCY MIESZKAŃ

**TYLE MIAŁO
POWSTAĆ
W RAMACH
PROGRAMU
„MIESZKANIE
PLUS”**

2,5

**TYSIĄCA MIESZKAŃ
POWSTAŁO LUB JEST
WŁAŚNIE W BUDOWIE**

kania, nic dotąd nie przekazały. Umowę w sprawie „Mieszkania plus” spółki PKP i PFRN podpisały w lutym 2017 roku. Deweloper miał kupować od PKP atrakcyjne działki w centrach miast i przeznaczać je pod budowę osiedli z mieszkaniami na wynajem. Mówiono nawet o kilkunastu tysiącach hektarów do wykorzystania. Dziś pytani o efekty współpracy rzecznicy spółek wymieniają „analizę kilkudziesięciu działek” oraz „badania”. Niebawem dojdź ma do „decyzji korporacyjnych”.

Tajemnicą poliszynela jest, że Krzysztof Mamiński, który objął stanowisko prezesa grupy PKP w marcu 2017 roku, jest przeciwny przekazywaniu kolejowych gruntów pod rządowe mieszkania. Są dwa powody tej niechęci. Po pierwsze, wartość działek na wolnym rynku byłaby o wiele wyższa niż w wypadku zawierania transakcji pomiędzy państwowymi spółkami. Z tego argumentu wynika drugi: ryzyko utraty profitów, na jakie długoletni pracownicy PKP mogą liczyć, gdy kolejowe mienie jest korzystnie prywatyzowane. Zgodnie z przepisami 15 proc. wpływów z każdej sprzedaży



**PREMIER MORAWIECKI
obiecał 100 tys. mieszkań
w budowie w 2019 roku
i prosił, by go z tej obietnicy
rozliczyć**

nieruchomości trafia do Funduszu Własności Pracowniczej. Wiadomo, że państwowej spółce PFRN trzeba będzie sprzedać grunty taniej niż na wolnym rynku, więc zyski pracowników będą niższe.

TYSIĄCE MIESZKAŃ JAK MILION AUT ELEKTRYCZNYCH

Ostatnie uroczyste wbicie łopaty na budowie „Mieszkania plus”? 16 miesięcy temu. Od tamtej pory nic nowego w terenie się nie dzieje. Hossa na rynku mieszkaniowym trwa, metry drożeją i wła-

śnie dlatego generalni wykonawcy i podwykonawcy nie będą się rzucać na projekty, których koszty są zaniżone (mieszkania miały być „dla słabiej uposażonych rodzin”). W tej chwili – według naszej wiedzy – na kolejne projekty wydawane są „warunkowe” decyzje inwestycyjne. Bo finansowania brak, a pracownicy PFRN czują presję polityczną, by mieć 100 tys. mieszkań „w przygotowaniu”.

Tajemnica zawodowa zabrania ujawnienia finansów PFR Nieruchomości, staram się więc odpytać ekspertów rynku deweloperskiego. Za każdym razem słyszę śmiech.

– Po co tu cokolwiek wylizywać? Każdy wie, że te mieszkania nie powstaną. Inwestorem jest państwo, czyli PiS, które z państwowego funduszu pakuje nie swoje pieniądze do państwowej spółki deweloperskiej. Nikt nikogo nie rozlicza, nie domaga się zwrotu, to nie jest w ogóle przedsięwzięcie rynkowe!

Padają analogie do obietnicy miliona aut elektrycznych i zbudowania przez szczecińską stocznię promu, z którego została tylko zardzewiała stępka. ●

**Anja
Rubik**

Polska stacza się w ramiona skrajnie prawicowego, nacjonalistycznego i autorytarnego reżimu. Oznacza to, że w Polsce, jednym z krajów Unii Europejskiej, prawa słabszych oraz mniejszości nie będą już chronione

„Polityka”,
21 lipca 2017 r.

Rosną ceny. Sprawdziliśmy, ile kosztowały takie same produkty dwa lata temu, a ile kosztują teraz

O ILE ZDROŻAŁY ZAKUPY ZA PIS?

Na tropie drożyzny, czyli o ile zdrożały towary pierwszej potrzeby za rządów PiS



koszyk **RODZINNY**

	średnia cena VII-XII 2017	średnia cena I-VIII 2019	różnica 2017-2019
mleczko do czyszczenia 1 l	4,99 zł	4,82 zł	-3 proc.
płyn do naczyń 1 l	3,55 zł	3,62 zł	2 proc.
mydło w płynie 500 ml	4,17 zł	4,11 zł	-2 proc.
szampon 500 ml	10,99 zł	13,28 zł	21 proc.
dezodorant roll-on 50 ml	6,80 zł	7,20 zł	6 proc.
pierś kurczaka 1 kg	16,51 zł	18,23 zł	10 proc.
margaryna 500 g	3,46 zł	3,57 zł	3 proc.
mleko UHT 2 proc. 1 l	2,24 zł	2,27 zł	1 proc.
ser gouda 500 g	9,41 zł	9,69 zł	3 proc.
wino różowe półwytrawne 0,75 l	17,66 zł	20,16 zł	14 proc.
sok jabłkowy, karton 1 l	3,19 zł	3,65 zł	14 proc.
sok pomarańczowy, butelka 1 l	4,25 zł	4,33 zł	2 proc.
pomarańcze 1 kg	5,75 zł	4,82 zł	-16 proc.
chleb wieloziarnisty 400 g	2,55 zł	2,80 zł	10 proc.
dorsz atlantycki filet 1 kg	38,97 zł	45,17 zł	16 proc.
wafle w czekoladzie 235 g	4,76 zł	4,78 zł	0 proc.
ogórek świeży 1 kg	4,34 zł	6,29 zł	45 proc.
ziemniaki 3 kg	3,99 zł	5,73 zł	44 proc.
majonez 500 ml	5,43 zł	5,69 zł	5 proc.
olej rzepakowy 1 l	5,26 zł	5,58 zł	6 proc.
zupa grochowa 650/660 g	3,99 zł	4,34 zł	9 proc.
wartość koszyka	162,25 zł	180,11 zł	11 proc.

© GAZETA WYBORCZA

ŹRÓDŁO: ABR SESTA NA ZLECENIE „WYBORCZEJ” I MONDAYNEWS



35

O tyle procent w przybliżeniu wzrosła cena warzyw między sierpniem 2018 a 2019

FOT: 123RF

Piotr Miączyński

Rosną pensje, więc droższą usługę (ot, wywóz śmieci jest już przeciętnie o 27,1 proc. droższy niż przed rokiem, za wizytę u fryzjera trzeba zapłacić np. o 10 zł więcej niż przed rokiem). 500 zł z 2016 roku ma zupełnie inną siłę nabywczą niż w roku 2019. Złoty jest słaby, więc zdrożały produkty importowane oraz zagraniczne wakacje. Nastawienie gospodarki na konsumpcję to wyższe wpływy z VAT, ale zdrowa gospodarka to taka, w której inwestują firmy (te zaś ciągle się do tego nie palą). Wreszcie – droższe żywność.

Dane GUS za sierpień pokazują, że od zeszłego roku żywność zdrożała o 7,2 proc. W sierpniu utrzymała się wysoka roczna dynamika cen wieprzowiny (+12,8 proc.), cukru (+24,9 proc.) i warzyw (34,8 proc.). Wzrosły też ceny owoców (+7,3 proc. w ciągu roku). Zdrożało pieczywo o 9,4 proc.,

a mąka o 8 proc. Staniały za to jaja (o 4,6 proc.) oraz masło (o 9,6 proc.). Ceny kawy, herbaty czy soków stoją w miejscu.

Ze strony polityków opozycji pada pytanie: czy Główny Urząd Statystyczny zaniża inflację? Podobnie jak w lipcu w sierpniu wyniosła ona 2,9 proc. GUS jest kontrolowany przez rząd, więc i dane może naginać pod to dyktando.

Konsumenci rozważają sprawę nie na zasadzie procentowej, tylko intuicyjnej. Liczy się, czy to, co wkładają z wózka na taśmę, jest ich zdaniem drogie, czy tanie. Dominują opinie, że jest drogie. Postanowiliśmy sprawdzić. Czy i o ile więcej płacimy za zakupy?

KOMU ZAKUPY ZDROŻAŁY NAJBARDZIEJ?

W naszym przykładzie chodzi o jedne zakupy w sklepie. Sprawdził je na zlecenie „Gazety Wyborczej” i serwisu agencyjnego MondayNews Instytut Badawczy ABR SESTA.

Badacze opracowali trzy koszyki zakupowe dla trzech grup konsumentów: rodzin, seniorów oraz singli. Najbardziej, bo o 11 proc. – w ciągu dwóch lat – zdrożał koszyk dla rodziny (umieszczony w tabeli obok). Senior za pojedyncze zakupy w dyskoncie płacił 98,81 zł, a teraz 104,04 (wzrost o 5 proc.). Z kolei singiel wydawał przy kasie 89,66 zł, a teraz wydaje 95,71 zł (wzrost o 7 proc.).

W sumie najgorzej ma bezdzietny singiel albo singielka. Dlaczego? Bo ani 500 plus nie dostaną, ani 13. czy 14. emerytury, za to płacą więcej za zakupy i usługi i cierpieć będą przez planowaną podwyżkę składek ZUS oraz inflację.

DUŻO WYDAJEMY NA JEDZENIE

W ekonomii przyjmuje się również, że im społeczeństwo bogatsze, im gospodarka w lepszym stanie, tym mniejsza część domowych wydatków idzie na jedzenie. I tak też się u nas działo przez długie lata. Ale w drugiej części rządów PiS – już nie. W 2018 r. GUS wskazał, że na żywność i napoje bezalkoholowe przeznaczaliśmy średnio 24,8 proc. domowego budżetu. Ostatnio podobny poziom osiągnaliśmy w roku... 2013.

Pocieszenie? Żywność ciągle mamy w Polsce relatywnie taniej (w porównaniu z resztą Europy). Płacą za to producenci, subsydiując ją ze swojej minimalnej marży. Oczywiście nie robią tego dobrowolnie, tylko dlatego, że sieci ich dociskają, wykorzystując to, że polski przemysł przetwórczy jest rozdrobniony. Dostawcy odraewują wzrost swoich kosztów, stosując magiczne sztuczki: a to zmniejszą opa-

kowanie, a to trochę pogrzebią przy składzie...

CO BĘDZIE Z CENAMI PO WYBORACH?

We wrześniu ceny żywności nieco się uspokoiły. Tak przynajmniej twierdzą ekonomiści mBanku. Końcówka tego roku i początek przyszłego przyniosą jednak znacznie wyższą inflację. Napędzać ją będzie podwyżka płacy minimalnej. Wreszcie zamrożone są ceny prądu, m.in. dla gospodarstw domowych oraz mikro i małych firm (w sumie chodzi o 17,5 mln odbiorców). Ustawa obowiązuje tylko do końca tego roku. Co później? To się okaże po wyborach. Podwyżki – jeśli będą – mogą sięgnąć dla gospodarstw domowych 20-30 proc.

I jeszcze coś: nic nie jest tak stabilne jak ceny paliw przed wyborami. To się po wyborach zmieni. ●

Rząd wypłacił już ćwierć miliarda złotych ojcu dyrektorowi. Ksiądz biznesmen wydaje te pieniądze na szalbierskie przedsięwzięcia. Odwdzięcza się poparciem dla PiS

RZĄD TOPI NASZE PIENIĄDZE U RYDZYKA

Piotr Głuchowski

O poparciu nie będę wiele pisać – wszyscy to znacie. W audycjach radiowych goszczą dziesiątkami kandydaci na posłów i senatorów z PiS i wyłącznie z PiS. Ostatni polityk Platformy został zaproszony do katolickiego (czyli powszechnego) radia przeszło 10 lat temu. 26 września br. gościem sztabowych „Rozmów niedokończonych” był Antoni Macierewicz, 28 września – ministrowie Emilewicz i Tchórzewski, 29 września – wicepremier Gliński, 30 września – ministrowie Adamczyk, Gróbarczyk i Kowalczyk, 1 października – wiceminister Zieliński, wreszcie 2 października – prezes Kaczyński, który na minionych urodzinach radia stwierdził krótko: „Nie byłoby naszego zwycięstwa, gdyby nie ojciec Tadeusz Rydzyk”.

Za to przyczynienie się do wygranej PiS ksiądz biznesmen żąda pieniędzy – i to coraz więcej. Dwie jego największe inwestycje – muzeum z Parkiem Pamięci Narodowej i ciepłownia geotermalna – są finansowane z pieniędzy publicznych (odpowiednio: przeszło 127 milionów i ponad 60 milionów). Za ciepłownię – z nazwy ekologiczną – zapłacił Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska. Jego niedawny prezes Kazimierz Kujda to wieloletni przyjaciel Jarosława Kaczyńskiego i (okresowo) prezes PiS-owskiej spółki Srebrna.

GEOTERMIA NA GAZ

Toruńska ciepłownia – tydzień temu podziwiałem ją w końcowej fazie budowy – będzie wykorzystywała gaz opałowy (przeszło dwa tysiące metrów sześciennych na godzinę) i będzie trula z mocą 40 tysięcy silników spalinowych. Gazowe kotły będą w niej podgrzewały wodę z gotowego już – i wywierconego za publiczny grosz – źródła geotermalnego. Ta woda ma 64 stopnie, a powinna mieć przeszło sto, by się nadawała do grzania Torunia.

Poprzedni zarządca miejskiej sieci ciepłowniczej – francuska spółka EDF – nie godził się na taki numer. Po co budować ciepłownię na dalekim końcu miasta i podgrzewać w niej wodę, którą następnie trzeba pchać rurami do odległego centrum? Rząd PiS i ojciec Rydzyk rozwiązali problem – państwowy koncern PGE wykupił aktywa EDF i podpisał umowę z Rydzykiem. Za ogrzewanie części miasta jedna z wielu spółek zakonnika – Geotermia Toruń – ma dostawać około 20 milionów rocznie.

Jednym zdaniem, rząd zapłacił z funduszu ekologicznego za nieekologiczną ciepłownię i wykupił przedsiębiorstwo, które będzie teraz utrzymywać tę inwestycję.

**SPRAWIEDLIWI
OD RYDZYKA**

Druga, obecnie największa inwestycja ojca dyrektora to Muzeum Pamięć i Tożsamość im. św. Jana Pawła II oraz olbrzymi park multimedialny przy nim. Pomijając szczegóły – w obu instytucjach będą czczeni Polacy ratujący Żydów. Ksiądz



**Piotr
Fronczewski**

Jaką będziesz miał szansę na uczciwy proces, jeśli okaże się, że w sądzie walczysz z kuzynem członka rządu, od którego zależy uposażenie, awans i dalsza kariera sędziego?

Spot w ramach kampanii „Wolne Sądy”, 9 sierpnia 2017 r.



64

→ W przybliżeniu tyle stopni ma woda z toruńskiej geotermii
→ W przybliżeniu tyle milionów wpompował w ten interes rząd PiS

Rydzyk powołał stosowny instytut, a ten zebrał 40 tysięcy relacji polskich Sprawiedliwych przez mniej więcej sześć lat. Jerozolimski instytut Yad Vashem przez pół wieku odnalazł sześć razy mniej. Dlaczego? Aby zostać czczonym na świecie Sprawiedliwym, trzeba się wykazać m.in. świadectwem ze strony osoby ocalonej, ważne jest też, by pomoc była bezinteresowna. Żeby zostać toruńskim Sprawiedliwym, wystarczyło w praktyce zgłoszenie na infolinię Radia Maryja.

– Ta inicjatywa to szaleństwo – mówi mi profesor Jan Grabowski, badacz Holocaustu. – A najbardziej przygnębiające i oburzaające jest to, że do tego typu upamiętnienia bierze się twórca radia, które (pomijając już liczne polskie opinie) zostało uznane przez Departament Stanu USA za „jedną z najbardziej antysemitycznych rozgłośni

w Europie”. Także zdaniem badającej Zagładę prof. Joanny Tokarskiej-Bakir świadectwa instytutu o Rydzyka „są naukową pomyłką”.

**TO NIE KONIEC DOTACJI
DLA KSIĘDZA TADEUSZA**

Aktualna wysokość dotacji na muzeum z parkiem: 117 milionów z resortu kultury i 10 milionów od premiera Morawieckiego plus mniejsze przelewy (wśród donatorów jest spółka-wykonawca inwestycji).

Jednym zdaniem: rząd zapłacił ponad sto dwadzieścia baniek za quasi-muzealnicze przedsięwzięcie, które jest naukową hochszta-plerką. I zapłaci jeszcze więcej, bo za obecne przedwyborcze poparcie i wizyty polityków PiS w toruńskim studio RM-Trwam kapłan też wystawi rachunek. ●



• RZĄD TAŃCZY I ŚPIEWA NA URODZINACH RADIA. Po prawo od ojca Rydzyka: premier Morawiecki, poseł Piotrowicz i minister Błaszczak

Polska traci sojuszników w UE, co kosztuje konkretne pieniądze. Rząd PiS zepsuł relacje z Francuzami i Niemcami. Jedynym sojusznikiem stał się Orbán, który już drugi raz zdradza



• **POLSKA NA STOJĄCO PRZED AMERYKANAMI.** Pod presją USA rząd PiS wycofał się z ustawy przewidującej karę więzienia za przypisywanie Polsce współodpowiedzialności za Holocaust oraz z zamiaru opodatkowania cyfrowych gigantów typu Facebook

JESTEŚMY CORAZ BARDZIEJ SAMOTNI

Bartosz T. Wieliński

Premier Beata Szydło nerwowo zagryzała wargi, wpatrując się w stół. Siedzący obok niej szef węgierskiego rządu Viktor Orbán w kierunku Polki, którą właśnie zdradził, nawet nie spojrzał. Taką scenę zarejestrowały w 2017 r. kamery. Potem w mediach społecznościowych pojawił się hasztag „27 do 1”. Dyplomacja Prawa i Sprawiedliwości doznała upokorzenia, próbując strącić Donalda Tuska z fotela szefa Rady Europejskiej. Za przedłużeniem mu kadencji głosowali przywódcy wszystkich krajów UE poza Polską. Zawiódł nawet premier Węgier, najwierniejszy – jeśli wierzyć partyjnym przekazom – sojusznik Jarosława Kaczyńskiego.

Rząd PiS do walki przeciwko Tuszkowi zaprzęgił cały państwowy aparat. Dyplomaci na wszystkich możliwych spotkaniach powtarzali, że były polski premier, który od grudnia 2014 r. stał na czele UE, nie spełnia etycznych wymagań.

Żeby zwalczać własnego rodaka w walce o prestiżowe międzynarodowe stanowisko? To nie mieściło się w głowie. Niemiecka kanclerz Angela Merkel w lutym 2017 r. przyleciała do Warszawy obłąkawszy Kaczyńskiego. Usłyszała od niego, że Polska może wystawić europejski nakaz aresztowania Tuska. Wtedy przyleci wojskowym samolotem w kajdankach. Merkel nie ustąpiła. Zastwierdzenie Tuska trwało jedynie 28 minut. Wściekła premier Szydło odmówiła podpisania konkluzji z unijnego szczytu.

To, że dyplomacja PiS prędzej czy później potknie się o własne nogi, było jasne u zarania nowej



Jerzy Owsiak

Dziś wisi nad nami znak zapytania o obecność w Unii Europejskiej. Zastanawiamy się, czy PiS ma zamiar nas z niej wyprowadzić. Wyobrażasz sobie takie rozważania kilka lat temu?

„Gazeta Wyborcza”,
10 listopada 2018 r.

władzy. Minister Waszczykowski w pierwszym wywiadzie dla tabloidu „Bild” uznał za choroby cywilizacji jazdę na rowerze i wegetarianizm. Zarządzona za jego rządów w MSZ czystka kadrowa doprowadziła do tego, że kluczowe placówki objęli dyplomaci dyletanci i znajomi znajomych. Jednym z nich jest prof. Andrzej Przyłębski, prywatnie mąż Julii Przyłębskiej, prezes Trybunału Konstytucyjnego z nadania PiS.

Waszczykowski w styczniu 2016 r. ogłosił, że strategicznym sojusznikiem Polski będą nie – jak do tej pory – Niemcy, tylko Wielka Brytania. Niecałe pół roku później Londyn postanowił opuścić Unię. Jedynym sojusznikiem, na jakiego Polska mogła liczyć, były małe Węgry, które zapowiadały buńczucznie, że będą Polski bronić, gdyby na forum Rady UE stanęła sprawa ukarania Warszawy za łamanie praworządności. I co? Na początku października Orbán oświadczył, że „Węgry rozważą warunkowanie funduszy UE praworządnością”. Viktor liczy na to, że po obciążeniu funduszy Polsce UE zostawi w spokoju jego kraj.

ROZTRWONILIŚMY KAPITAŁ

Polska, niegdyś bardzo aktywne i cenione na forum UE państwo, stała się pierwszym krajem UE, przeciwko któremu zastosowano dyscyplinującą procedurę zapisaną w artykule 7. traktatu europejskiego. Uruchamia się ją, gdy kraj członkowski łamie praworządność. Polityczny kapitał zbierany w Europie przez lata został roztrwoniony. Konflikt z prawniczego sporu zamienił się w walkę polskich polityków z brukselski-



• **WOBEC EUROPY POLSKA JEST AROGANCKA.** W efekcie naszym jedynym sojusznikiem jest dziś premier Węgier Viktor Orbán. Ale to sojusznik niepewny

mi urzędnikami. Do zwalczania pierwszego wiceprzewodzącego UE Fransa Timmermansa rzucano przejęte przez PiS publiczne media i trolle, które zasypywały hejtem jego konta w mediach społecznościowych.

Gdy premierem został (po Szydło) Morawiecki, obiecywał UE, że zakończy konflikt i zostawi sędownictwo w spokoju. Po pół roku rozmów okazało się, że nie pozwala mu na to Kaczyński. Dla przywódców UE było to potwierdzenie, że polski premier nie ma władzy.

ZOSTAJEMY SAMI

Polska pod rządami PiS nic w UE nie osiągnęła. Poza próbą zdetrinizowania Tuska wslawiła się za to zbojkotowaniem unijnego rozdzielnika uchodźców (mieliśmy przyjąć 7 tys. Syryjczyków) i walką

o niedopuszczenie, by Frans Timmermans został nowym szefem Komisji Europejskiej. Spory z UE trwają, ich konsekwencją będzie zapewne mniej środków z budżetu UE dla Polski i zamrożenie przyznanych wypłat.

W stosunkach dwustronnych z Niemcami też nie jest najlepiej. Rząd PiS nieustannie psuje relacje, ostatnio podnosząc kwestię reparacji za drugą wojnę światową, których władze polskie rzekły się w 1953 r. Odkąd w październiku 2016 r. Polska z dnia na dzień zerwała rozmowy w sprawie dostawy transportowych helikopterów Caracal, także stosunki z Francją są lodowate.

Holendrzy i Skandynawowie również przy każdej okazji krytykują Warszawę za łamanie praworządności.

W relacjach z USA Polska jest uległa. Pod presją Waszyngtonu rząd PiS wycofał się z ustawy przewidującej karę więzienia za przypisywanie Polsce współodpowiedzialności za Holocaust. W podobnych okolicznościach rząd zrezygnował z planu zakazania działalności Ubera czy z wprowadzenia podatku cyfrowego.

Prezydent Donald Trump odwołał wizytę w Polsce, a Pentagon obciął finansowanie kluczowym inwestycjom wojskowym w naszym kraju.

Jesteśmy z każdym dniem coraz bardziej samotni. ●



Wiosną 2017 r. Donald Tusk został po raz drugi wybrany na szefa Rady Europejskiej. Zwyciężył 27:1. Przeciwna była tylko Polska

Polityka kulturalna – jak w PRL – służy formacji nowego obywatela i stawieniu władzy

KULTURA W SŁUŻBIE PARTII

Witold Mrozek

Priorytetem ministra kultury Glińskiego jest ofensywa muzealna. Muzeum Żołnierzy Wyklętych, Muzeum Historii Polski, Muzeum Rodziny Ulmów w Markowej, zmiana Muzeum II Wojny Światowej... wliczać można długo. Wszystko ma służyć utwierdzeniu nacjonalistyczno-katolickiej tożsamości nowego Polaka.

Skandalem było przekazanie ok. 130 mln zł fundacji Tadeusza Rydyzka na Muzeum Pamięć i Tożsamość im. św. Jana Pawła II oraz Park Pamięci Narodowej (piszemy o tym więcej na s. 5).

Atmosfera rządów Glińskiego to strach. Odwołano szefową Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej, która wcześniej dała pieniądze na „Kler”. Festiwal Malta stracił przyznaną już dotację, bo zaprosił artystę, którego Gliński nie lubi. Media donoszą o „czarnych listach” pisarzy, których nie mogą zapraszać polskie placówki kulturalne za granicą, a także o czyszczeniach w zagranicznych Instytutach Polskich.

Ukochana przez rząd Polska Fundacja Narodowa (pisze



• W 2017 ROKU
BOJÓWKA ONR
wrzuciła race do
teatru,
który wystawiał
„Klątwę”

my o niej na s. 8) stała się symbolem nieudolności, a szanowane i wspierane przez międzynarodowych darczyńców Muzeum Polin w Warszawie ciągle nie ma dyrektora, choć jego dotychczasowy szef wygrał konkurs. Gliński jest jednak zakładnikiem środowisk skrajnie prawicowych i antyse-

mickich, które Polinu nienawidzą. Osobny temat to media. Czy ktoś pamięta, że na początku rządów PiS wiceminister kultury Kurski sam przygotowywał dla przyszłego prezesa Kurskiego „reformę” mediów publicznych? PiS udało się zmienić TVP w propagandową szczekaczkę, ale nie udało

się zreformować systemu poboru abonamentu RTV. Wobec prywatnych mediów powracającym straszakiem jest repolonizacja, która na przemian wchodzi na agendę i z niej znika. Chodzi bowiem jedynie o to, aby straszyć dziennikarzy mediów prywatnych (czyli większość środowiska). ●



**Krystyna
Janda**

Cenzury oficjalnej niby nie ma, ale wystarczą odpowiedni ludzie, skłonni do nakładania kagańców. Zrujnowano kilka kluczowych instytucji, scen, muzeów, wydawnictw

„Polityka”, 26 kwietnia 2019 r.

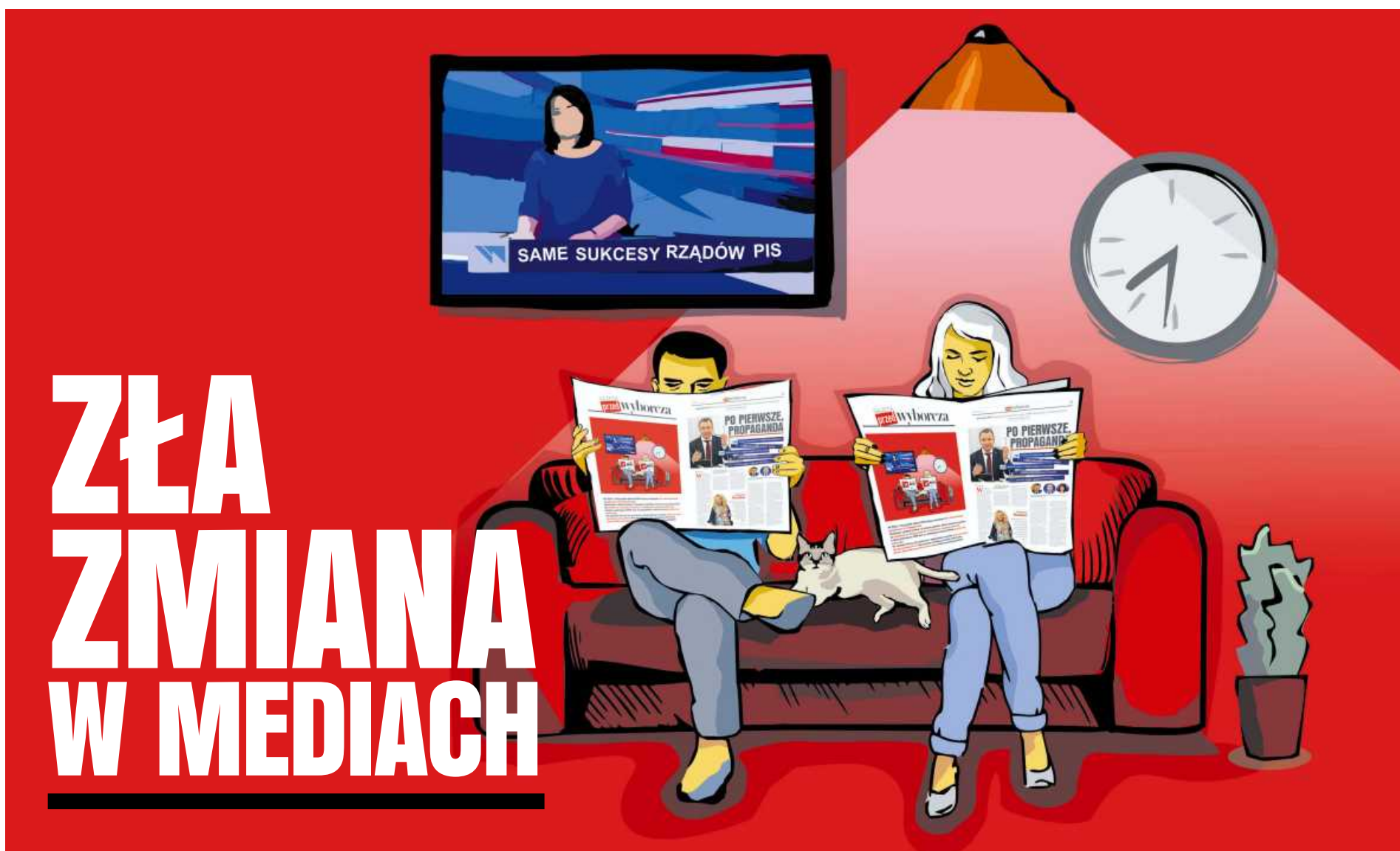
wyborcza.pl

Wolne słowa! Wolni ludzie!

Aktywuj przed wyborami bezpłatny dostęp do Wyborcza.pl
i przez tydzień czytaj bez ograniczeń

→ Wejdź na: wyborcza.pl/wolneslowa

Po pierwsze propaganda. PiS jest pierwszą partią od czasów PZPR, która uznała, że media publiczne należą się władzy i już!



Paweł Wroński

W sierpniu 2016 roku prezes TVP Jacek Kurski ogłosił, że notowania Prawa i Sprawiedliwości szorowałyby po dnie, gdyby nie TVP.

„Środowiska Platformy czy Nowoczesnej wiedzą, że od kiedy przyszedłem do telewizji, nagonki na (...) Jarosława Kaczyńskiego, nie są już skuteczne, bo TVP dostarcza Polakom prawdziwych wiadomości – stwierdził Kurski w tygodniku „Sieci”. – [Nasi przeciwnicy] rozumieją, że gdyby udało im się TVP osłabić, [to] poparcie dla obozu zmian w Polsce szybko spadłoby w sondażach o kilkanaście procent”.

Liczy się nie wynik TVP, tylko wynik PiS

Bezceremonialna wypowiedź zdumiała nawet przeprowadzających wywiad prawicowych dziennikarzy, którzy delikatnie zwrócili uwagę, że rolę prezesa TVP nie jest zapewnianie poparcia którejkolwiek z partii.

Niezrażony tym Kurski stwierdził, że gdy obejmował stanowisko prezesa TVP, w sondażach PiS remisował z Nowoczesną (dziś zapomnianą, ale przez krótko największą partią opozycyjną), zaś po jego nastaniu „jest to 40 do 15” dla PiS.

Tylko w ciągu pierwszego roku rządów Kurskiego oglądalność TVP spadła o 13,6 proc., dług urósł do 300 mln zł. Telewizja i polskie radio pozbyły się dużej części dziennikarzy, którzy nie chcieli iść na układ z władzą. Media publiczne sta-

ły się ośrodkiem ataku na prawdziwych lub wymyślonych przeciwników rządu: na elity, na aktorów, na sędziów, na uchodźców. Sędziowie kradną wiertła i nie płacą za benzynę, wyznawcy islamu zagrażają chrześcijańskim wartościom, a najgorsze są osoby LGBT, bo stanowią fizyczne zagrożenie dla duchownych i księciółów.

Pluralizacja według PiS

Politycy Prawa i Sprawiedliwości przyznają, że przekaz telewizji

publicznej, która jest opłacana z publicznych pieniędzy, bywa nieobiektywny, ale dzięki temu w Polsce media się „pluralizują”, bo TVN i Polsat nie popierają władzy, więc ktoś musi popierać. Pluralizacja to w praktyce szykany wobec mediów niesprzyjających władzy. Jednym z działań było wycofanie ogłoszeń instytucji państwowych z „Wyborczej” oraz odgórne ograniczenie prenumeraty tejsze przez instytucje rządowe. Równocześnie rząd dofinansowuje media „dobrej zmia-



• **NACZELNI PROPAGANDYŚCI TVP:** od lewej Michał Rachoń, Adrian Klarenbach i Danuta Holeccka

Magdalena Cielecka

TVP tworzy programy szkodliwe, nawołujące do nienawiści, kłamliwe. Nic mnie nie zmusi do brania w tym udziału. Skoro mam wybór, odmawiam

„Dziennik Gazeta Prawna”,
18 grudnia 2015 r.

ny”, szczególnie gorliwie ministerstwa wspierają niszową Telewizję Trwam ojca Tadeusza Rydyzka. Prócz marchewki dla swoich jest też kij dla niepokornych: w grudniu 2016 roku Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji nałożyła na TVN 1,48 mln zł kary za rzekome nawoływanie do antyrządowych wystąpień. Okazało się, że ekspertyzę w tej sprawie przygotowała dla KRRiTV Hanna Karp, wykładowczyni szkoły medialnej o. Rydyzka, publicystka TV Trwam.

Telewizja TVN należała wówczas do amerykańskiej firmy Scripps Network. Pod naciskiem ambasadora USA w Polsce KRRiTV wycofała się z kary.

Polska fundacja szkalowania ludzi

Kolejnym kanałem rządowej propagandy jest Polska Fundacja Narodowa. Ma chronić Polskę przed rozpowszechnianiem kłamstw historycznych, np. na temat „polskich obozów śmierci”. Na jej czele stanęli działacze PiS. Na budżet Fundacji – 100 mln zł – złożyły się spółki skarbu państwa, których zarządy zostały opanowane przez nominatów PiS.

Pierwsza większa akcja PFN nie służyła walce przeciw zniesławieniu Polski, ale zniesławiała sędziów jako przedstawicieli starego systemu. W całej Polsce stanęły stosowne billboardy. Akcja „Sprawiedliwe sądy” była skoordynowana z ustanowieniem nowej Krajowej Rady Sądownictwa i uległego Sądu Najwyższego. PFN przeznaczyła na akcję 8,4 mln zł, niemal połowę rocznych wydatków.

Złamany maszt narodowy

Inne działania Polskiej Fundacji Narodowej okazały się jeszcze mniej szczęśliwe. Wielka kampania w USA, do której została zaangażowana droga firma lobbująca, kosztowała ok. 20 mln zł, a zyskiem były nieliczne wzmianki w internecie, które mógłby zamieścić dobrze opłacony student. Głównym beneficjentem kampanii okazała się rodzina prorządowego historyka Marka Chodakowskiego, który zasłynął opowieściami o „chomikach w odbytach” homoseksualistów.

Supernowoczesny jacht PFN, który miał z okazji 100-lecia niepodległości Polski okrążyć świat, stoi ze złamanym masztem w brytyjskim porcie. ●